WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | ŚRODA, 31-go MAJA 1933 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 149



DR. BREITSCHEID, jeden z przywódców niemieckiej social-demokracji, uciekł do Anglji.



Ex-cesarzowa ZYTA, wdowa po ostatnim cesarzu austrjackim, rozpoczęła energiczną propagandę za restauracją monarchji austro-węgierskiej.

HITLEROWCY OBEJMĄ RZĄDY W GDAŃSKU

Uzyskali oni przeszło połowę mandatów do sejmu. — Socjaliści stracili sześć mandatów, a komuniści dwa

Usunąć z Gdańska shitleryżowaną policję!—domaga się prasa genewska

Gdańsk, 29 maja)PAT)

Urzędowo ustalony dotychczasowy podział mandatów:

Hitlerowcy 38, socjaliści 13, komuniści 5, centrum 10, niemiecko-narodowi 4, lista polska Czarnieckiego 1, lista polska dra.Moczyńskiego 1.

Przy poprzednich wyborach socjaliści uzyskali 19 mandatów, narodowi-socjaliści 12, niemiecko-narodowi 10, centrum 11, komuniści 7, polacy 2.

Genewa, 29 maja.

Dzienniki genewskie omawiają bardzo żywo wybory gdańskie.

„Journal des Nations" stwierdza, iż wybory wczorajsze odbywały się pod terorem narodowych socjalistów i atakuje ostro Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, Rostinga, twierdząc, iż toleruje on ustawiczne pogwałcanie statutu Wolnego Miasta.

Pismo przeciwstawia bezczynność komisarza Rostinga energii komisji rządowej w Nadrenji, oraz zagłębia Saary.

Pismo podkreśla, iż OBECNA GRA TOCZY SIĘ O GDAŃSK, **albowiem narodowo - socjalistyczny senat nie będzie słuchał innych dyrektyw, jak tylko pochodzących z Berlina.**

„Da Soulz" oświadcza, iż Liga Narodów musi skupić całkowitą uwagę na Gdańsk i że zapewne zdoła jeszcze przedsięwziąć konieczne środki zaradcze, zanim nię będzie zapóźno.

Liga Narodów zmuszona będzie dla podtrzymania swego autorytetu ZASTĄPIĆ ZHITLERYZOWANĄ POLICJĘ GDAŃSKA POLICJĄ MIĘDZYNARODOWĄ, **jako dającą prawdziwą rękojmię zapewnienia bezpieczeństwa w Wolnem Mieście.**

Warszawa, 29 maja.

(B) Koła polityczne Warszawy nie wypowiadają naogół swych opinij co do sytuacji, wytworzonej po wczorajszych wyborach do sejmu gdańskiego.

Oczywiście opinja taka może dopiero się wytworzyć po skrystalizowaniu sytuacji w Gdańsku i krokach, powziętych w wolnem mieście przez zwycięską we wczorajszych wyborach partję narodowo - socjalistycznych. Opinij takich nie należy się spodziewać wcześniej, niż za jakieś 2—3 tygodnie.

Berlin (PAT), 29 maja.

Prasa południowa donosi o wynikach wczorajszych wyborów w Gdańsku, podkreślając, że narodowi - socjaliści wychodzą z wyborów jako jedyni zwycięscy.

Główne znaczenie wyborów leży w pokonaniu obu stronnictw marksowskich.

Narodowi - socjaliści biorą na siebie olbrzymią odpowiedzialność za przyszłość Gdańska — pisze Berliner Zeitung am Mittag. Jest to pierwszy w dziejach Gdańska wypadek że rząd nie będzie uzależniony od koalicji parlamentarnej.

„Berliner Zeitung am Mittag" wskazuje że wobec deklaracji złożonej przez przywódców hitlerowskich wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów w Wolnem Mieście, nie należy się liczyć ze zmianą polityki zagranicznej.

Narodowi - socjaliści nie pójdą droga pogwałcenia traktatów.

**
*

Berlin, 29 maja.

(Pat) — Biuro Wolfa komunikuje: Desygnowany przez partję narodowo-socjalistyczną na prezydenta senatu Gdańska przywódca Landbundu, dr. Rauschning, wyjechał w nocy do Berlina.

W poniedziałek przed południem, dr. Rauschning złoży wobec przedstawicieli prasy oświadczenie w sprawie przyszłej polityki wolnego miasta.

(Pat) — W Hildesheim spadł samolot należący do partji narodowo-socjalistycznej. — Pilot odniósł śmiertelne rany, pasażer zaś poniósł śmierć na miejscu.

Porozumienie Francji i Anglji w sprawie paktu czterech

Sprawa rewizji granic wyłączona z paktu.—Francja udzieliła gwarancyj Małej Entencie

Londyn, 29 maja (PAT)

„Times" twierdzi, że między Wielką Brytanją a Francją doszło do porozumienia w sprawie paktu czterech mocarstw i **że zostanie on rychło parafowany.** Wielka Brytanja, według „Timesa" zgodziła się obecnie na włączenie art. 16 paktu Ligi dotyczącego sankcyj. Niechętne stanowisko Małej Ententy uległo zmianie, wobec zapewnienia, że **pakt nie wpłynie na stosunki tych państw i Francji i że sprawa rewizji traktatów do paktu nie jest włączona i, że o ile te sprawy zostaną poruszone to tylko w drodze normalnej procedury Ligi Narodów przy utrzymaniu zasady jednomyślnej decyzji.**

Oznacza to, że kraj zainteresowany ma głos w każdej dotyczącej go sprawie.

„Morgen Post" pokreśla wiadomości „Timesa", twierdząc nawet, że Francja udzieliła Małej Entencie powyższego zapewnienia na piśmie. W tych warunkach — pisze dziennik — **pakt czterech mocarstw utracił swą ostrość i jego zęby zostały wyjęte.**

Restytucja monarchji w Niemczech?

Ńiemcy nie mają agresywnych zamiarów wobec Polski — oświadczył Papen

Budapeszt, 29 maja (PAT)

„Budapesti Firlap" zamieszcza wywiad z Papenem, który oświadczył, **iż jest możliwe, że z czasem w Niemczech będzie przywrócona monarchja jako wyraz jednolitej woli narodu.**

Na podstawie prawa o samostanowieniu narodów musi być przyznany każdemu narodowi wolny wybór formy rządów.

W dalszym ciągu wywiadu Papen oświadczył, że wobec Polski Niemcy nie mają żadnych agresywnych zamiarów **i respektują ramy istniejących traktatów.** W sprawie Anschlussu oświadczenie Papena usiłuje również wywrzec wrażenie uspokajające. Niemcy według tego oświadczenia, nie mają zamiaru wchłonięcia Austrji, pragnąc jedynie aby ludy niemieckiej rzeszy i Austrji szły naprzód wspólną drogą.

Sprawa kolonji — mówił Papen — jest otwartą raną, gdyż Niemcy są jedynym narodem nie posiadającym kolonji. Wreszcie według oświadczenia Papena na zmianę stosunków z Rosją nie wpływa różnica politycznych regimów.

Echa zabójstwa ś. p. Grotkowskiego

proces we Lwowie został odroczony

Lwów, 29 maja. (P.A.T.)

Dziś o godz. 9-ej rano przed sądem okręgowym karnym we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Katzowi, Thunowi i Schemerowi, oskarżonym w związku z zabójstwem studenta uniwersytetu, Jana Grotkowskiego.

Na wstępie rozprawy Trybunał odrzucił wniosek obrony o niedopuszczenie powództwa cywilnego i zarządził, że z powodu choroby sędziego Tertilla, który miał przewodniczyć rozprawie, rozprawa zostaje odroczona.

Gandhi zakończył głodówkę,

która trwała trzy tygodnie

Poona (PAT), 29 maja.

Gandhi zakończył głodówkę, która trwała trzy tygodnie.

Pierwszym pokarmem, jaki Gandhi przyjął był sok pomarańczowy. Lekarze przypuszczają, że Gandhi bardzo szybko powróci do zdrowia.

Gandhi, który od początku postu nie golił się, postanowił pozbyć się brody z chwilą zakończenia postu i dopiero po ogoleniu się *dopuści do siebie fotografów i dziennikarzy.*

Ryga, 29 maja.

(Pat). — Lotnicy łotewscy Pulins i Celms podjęli lot z Rygi do Gambii, dawnej kolonji kurlandzkiej w zachodniej Afryce.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Straszna śmierć ucznia gimnazjum w Zakopanem

Zakopane, 29 maja.

Wczoraj wydarzył się w Zakopanem straszny wypadek.

W czasie wycieczki do doliny Ku Dziurze ześlizgnął się ze skały i spadł z wysokości 60 metrów 11-letni uczeń 4-ej klasy gimnazjum w Zakopanem, Jan Karpiel. Doznał on złamania kręgosłupa i licznych ran na całem ciele, tak, że poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do Zakopanego.

Samobójstwo inwalidy w Krakowie

Wczoraj w godzinach popołudniowych targnął się na życie 44-letni inwalida Marjan Mandel, zam. przy ul. Kopernika 8. Desperat napił się kwasu solnego.

Wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala.

Rozpaczliwy czyn bezrobotnej

Przed kilku dniami przybyła do Krakowa 22-letnia robotnica Aniela Dylowska. Poszukiwała ona pracy, jednak nie mogła jej znaleźć. Wreszcie zrozpaczona kupiła w aptece większą ilość „Kogutków", które zażyła.

Denatkę odwieziono do szpitala w ciężkim stanie.

Nieszczęśliwy wypadek w fabryce

W fabryce skrzyń uległ strasznemu wypadkowi robotnik 24-letni Bolesław Rysiewicz. Doznał on urwania palca prawej ręki. Ofierze wypadku udzieliło pomocy pogotowie.

Napad rabunkowy pod Chrzanowem

Z Krakowa do Chrzanowa jechał w nocy 47-letni Józef Hodur. Gdy znajdował się on między Bolęcinem a Piłą Kościelicką obok toru kolejowego, napadło nań trzech opryszków.

Jeden zatrzymał konie, a dwaj przeszukali mu kieszenie i zrabowali 17 zł. Po dokonaniu tego czynu napastnicy zbiegli.

Zawiadomiona policja wszczęła pościg za bandytami.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. im. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Don Carlos".

REPERTUAR KIN.

ADRJA: — „Jego Ekscelencja Subjekt".
APOLLO: — „Dzika dziewczyna".
ATLANTIC: — „Arjana".
DOM ŻOŁNIERZA: — „Szałas".
PROMIENN: — „Kinomanjak".
SŁOŃCE: — „Obława w Paryżu".
SZTUKA: — „Maleńka z Montparnasse".
ŚWIT: — „Czarny Kapitan".
UCIECHA: — „Król Dżungli".
BAGATELA: — „Tajemnica Dworu Habsburgów".

Radjoprogram.

KRAKÓW.

11.40 Przegląd prasy, 11.57 Sygnał czasu, 12.10 Płyty gramofonowe, 13.20 Transmisje z Warszawy, 15.35 „Najnowsze wydawnictwa", 15.50 Płyty gramofonowe, 16.00—16.20 Hejnał i pieśni majowe z Wieży Marjackiej, 16.25 Odczyt dla nauczycieli, 16.40 Odczyt ze Lwowa, 17.00 Koncert symfoniczny z Warszawy. 17.55 Program na dz. nast., 18.00 Muzyka lekka, 19.00—19.15 Odczyt, 19.15 Rozmaitości, 19.30—19.45 Feljeton muzyczny, 19.45—24.00 Transmisje z Warszawy.

DZIŚ DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Rynek Główny, A—B 45 — „Pod Białym Orłem", Łobzowska 6 — Apteka, Grzegórzecka 9 — „Pod Świętą Kingą", Długa 4 — „Pod Złotym Lwem", Krakowska 19 — „Pod Murzynami".

W podgórzu — Kalwaryjska 27 — „Pod Hygeą.

Proces przed sądem wojskowym

Awanturnicze dzieje 23-letn. strzelca

Przed sądem wojskowym stanął wczoraj 23-letni strzelec 83 p. p. Guidon Czempiel, oskarżony o przestępstwo przeciw karności wojskowej.

Czempiel pochodził z nielegalnego związku a dopiero drugi mąż jego matki adoptował go.

Guidon był bardzo krnąbrnym dzieckiem i żaden zakład ani sierociniec nie chciał go przyjąć.

Gdy podrósł wyjechał do Niemiec, gdzie został skazany za nielegalne przekroczenie granicy, a nawet aresztowano go pod zarzutem zabójstwa.

Po dłuższym pobycie w więzieniu w Niemczech wrócił do Polski i wcielono go do wojska. Był on w dalszym ciągu nieposłuszny i raz sprzeciwił się rozkazowi przełożonych, obrażając kaprala, sierżanta i porucznika. Obrońca oskarżonego major **dr. Kraśniak** prosił o łagodny wymiar kary z uwagi na psychopatyczny ustrój oskarżonego. Trybunał pod przewodnictwem majora dr. Muckowskiego **skazał go na 5 miesięcy twierdzy z zaliczeniem aresztu śledczego.**

Oskarżał prok. dr. Bara.

Krwawa awantura w Krakowie

Ciężko rannego mężczyznę odwieziono do szpitala

W dzielnicy Dąbie w Krakowie doszło wczoraj do krwawej bójki.

Jan Toporek, mający porachunki osobiste z Stanisławem Trynką, uzbroił się w drąg i napadł na niego.

Trynka został pobity po głowie tak silnie, że doznał wstrząsu mózgu. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Toporka aresztowano.

Włamanie do mieszkania adwokata

Złodzieje skradli tylko złoty zegarek

Do mieszkania adwokata dr. Izydora Mayera w Krzeszowicach dostali się złodzieje. Przebili oni dziurę w suficie i spuścili się na drabince sznurowej do mieszkania.

W poszukiwaniu pieniędzy złodzieje oderwali zamki u szaf i szuflad, jednak niczego nie znaleźli, albowiem przed wyjazdem dr. Mayer zostawił kosztowniejsze przedmioty u znajomych.

Łupem ich padł tylko złoty zegarek i dewizka, wartości 250 zł.

Echa krwawej tragedji w Krakowie

Stan Ruszkiewiczówny w dalszym ciągu bardzo groźny

Straszna tragedja dwojga młodych ludzi, Władysława Bienkowskiego i Zofji Ruszkiewiczówny nie przestaje być tematem rozmów w Krakowie. Stan dziewczyny jest w dalszym ciągu bardzo groźny. Dotychczas nie można było dokonać operacji.

Denatka jest przytomna, jednak tak osłabiona, że nie może udzielać żadnych wyjaśnień.

Przy łożu czuwa rodzina.

Seminarzysta zamordowany pod Krakowem

Policja zarządziła pościg za sprawcami

Na polach wsi Przywóz obok Krakowa dokonano strasznego odkrycia.

Znalezione zostały zmasakrowane zwłoki 26-letniego Stanisława Lechowicza z Częstochowy, ucznia seminarjum teologicznego. Na ciele jego naliczono 14 kłótych ran, wskutek których nastąpiła śmierć.

Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Śledztwo w tej sprawie natrafia na bardzo poważne trudności.

Zuchwały napad pod Bielskiem

Pościg za bandytami trwa

Bielsko, 29 maja.

Około godziny 2-ej w nocy czterech bandytów dokonało napadu na zagrodę Jana Skarby w Jasienicy.

Dwuch opryszków stanęło na czatach, a dwuch weszło przez okno komórki do domu. Żona Skarby, Julja, słyszące jakieś szmery, otworzyła drzwi pokoju. W tej chwili stanęło przed nią dwuch osobników, z których **jeden miał zamaskowaną twarz i posiadał rewolwer.** Sterroryzowana Skarbowa wydała napastnikom 20 zł. w bilonie.

Bandyci posadzili ją następnie na krześle, nakryli pierzyną i splondrowali mieszkanie, zabierając dwa złote pierścionki, obrączki ślubne, złote kolczyki, trzy metry materjału na ubranie i t. d.

Następnie zamknęli od zewnątrz drzwi na klucz i zbiegli.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA na ŚLĄSKU

Jedna osoba zabita, druga ranna

Rybnik, 29 maja.

Na szosie z Łazisk do Wyrów miała miejsce straszna katastrofa motocyklowa, którą spowodował 12-letni chłopiec Maksymiljan Płukach. Chciał on przejść na drugą stronę szosy. W tej chwili nadjechał motocykl prowadzony przez Leopolda Wonsa z Czechosłowacji. Wraz z nim jechał urzędnik szpitala w polskim Cieszynie, Chmiel. Wonsa na widok chłopca skręcił gwałtownie i wpadł na drzewo. **Chmiel uderzył głową o pień i poniósł śmierć na miejcu.**

Chłopak doznał połamania nóg a tylko Wonsa cudem niknął śmierci.

Z TEATRU.

„Pan Jowialski", komedja Aleksandra Fredry znajduje się w opracowaniu scenicznem pod osobistem kierownictwem dyr. Ludwika Solskiego, w której mistrz sceny polskiej przypomni się krakowskiej publiczności w swej genjalnej kreacji roli tytułowej!



Włamywacze przed sądem

W lutym r. b. dokonano śmiałej kradzieży na strychu mieszkania dr. Wachtla.

Skradziono mu ze strychu dwie lampy kwarcowe, aparat rentgenowski i narzędzia lekarskie. Jak ustalono kradzieży dokonali Piotr, Jan i Antonina Perowie. W kradzieży tej pomogała im służąca dr. Wachtla Stefanja Maziarz, która wpuściła ich na strych.

Oskarżeni przyznali się do winy, jednak zaprzeczyli, jakoby mieli skraść aparat rentgenowski.

Sprawę odroczono do dnia dzisiejszego, celem przesłuchania świadków.

Ujęcie wyrodnej matki

Dozorczyni jednego z domów na Zabłociu zauważyła przy zamykaniu bramy, leżącego w bramie noworodka. Zawiadomiona policja wszczęła dochodzenie i aresztowała wyrodną matkę, którą okazała się 25-letnia robotnica Stefanja Zydzik, zam. przy ul. Sarmackiej 28.

Niemowlę odstawiono do żłobka.

Skazanie sprawców kradzieży węgla

Przed sądem okręgowym stanęli wczoraj Stanisław i Mieczysław Przybyło oraz Stanisław Lit, oskarżeni o to, że w dniu 22 marca r. b. dopuścili się kradzieży węgla na dworcu kolejowym na stacji Kraków — Płaszów, przyczem pobili strażnika Jana Janika, który usiłował im w tej kradzieży przeszkodzić.

Sąd skazał Stanisława Przybyłę na półtora roku, Mieczysława na 8 a Lita na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Uniewinnienie czeladników krawieckich

Przed sądem grodzkim w Krakowie stanęli wczoraj Samuel Konig i Henryk Fridman, czeladnicy krawieccy oskarżeni o to, że w lutym r. b. w czasie strejku usiłowali zmusić krawca Maurycego Szornszteina, do podwyższenia płac robotniczych i teroryzowali go, tak że musiano wezwać policję.

Sędzia dr. Janicki obu oskarżonych uniewinnił.

Bronił adw. dr. Pleszowski.

Bójka na wsi

Wieś Przesławice pod Krakowem była widownią krwawej bijatyki między Józefem Ziębą a jego 41-letnim ojczymem, Piotrem Grymkiem. W czasie kłótni, Zięba zadał ojczymowi **cios sierpem w lewą rękę.**

Rannego przewieziono do szpitala, a Ziębę aresztowano.

DAR NA KOŚCIÓŁ ŚW. AGNIESZKI.

WPan Hanzel Franciszek i Anna Kraków, św. Marka 29 składają na kościół św. Agnieszki zł. 5.—.

GOŚCINNE WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO „DON KARLOS" SCHILLERA.

Gdy w „Skąpcu" Solski wydobywał w najprzedniejszym rodzaju komizm, czarował nas świetnie podpatrzoną figurą zgryźliwego starca, w schillerowskim „Don Karlosie" zawładną nami, jakby w granicie wykuwaną, postacią króla Filipa Drugiego.

Dumą znieważonego majestatu, ból otoczonego zgrają pochlebców człowieka, miłość ku małżonce, którą podejrzewa o zdradę, wszystko to w interpretacji Solskiego miało pełnię wyrazu.

Genjalny artysta, jako nieszczęśliwy władca Hiszpanji łączył potęgę głowy ukoronowanej ze słabością oszukiwanego człowieka. Widowni udzielił się całkowicie nastrój mocy i grozy, tchnącej z jednej z najwspanialszych kreacyj dostojnego gościa na scenie krakowskiej.

Ze zgranego zespołu wymienić wypada z najwyższem uznaniem sylwety: margrabiego Pozy, w bardzo dobrem ujęciu p. Nowakowskiego i przebiegłego zakonnika Dominga, którego odtworzył nader przekonywująco p. Wroński.

Wiele ładnych momentów miał w grze p. Solarski, jako Don Karlos. Z kobiecych ról zasługują na uznanie Królowa (p. Ludwiżanka) i księżniczka Eboli (p. Granowska) Występy Solskiego wita publiczność krakowska z dawno niewidzianym entuzjazmem.

W. G.

Pielgrzymka nieuleczalnie chorych

przybyła na Jasną Górę

Częstochowa, 29 maja.

Poraz drugi od czasu istnienia Jasnej Góry przybyła tam pielgrzymka nieuleczalnie chorych, składająca się ze 100 osób. Pielgrzymka ta przybyła z Warszawy w towarzystwie superiora ks. Lorka, organizatora Tankowskiego, d-ra Czyżykowskiego i przewodniczącej stowarzyszenia pań Św. Wincentego a Paulo, hr. Potockiej.

W czasie podróży z Warszawy do Częstochowy ks. Lorek przyjął od chorych uroczystą spowiedź. Na peronie w Częstochowie przybyłych oczekiwał komitet lokalny z p. Glicem na czele oraz liczne rzesze wiernych, którzy oczekiwali przybycia pielgrzymki. Z dworca przewieziono chorych do zakładu Magdalenek.

O godz. 8 rano w niedzielę wszystkich chorych przetransportowano na Jasną Górę, gdzie w cudownej kaplicy ustawiono szereg noszy z najcięższej chorymi, podczas gdy pozostali chorzy, przedstawiciele władz, wojskowości, organizacyj i społeczeństwa zajęli miejsca wewnątrz kaplicy.

Odsłonięciu cudownego obrazu towarzyszył hejnał jasnogórski „Intrade", poczem w podniosłym nastroju ks. Lorek odprawił mszę świętą i wygłosił wzruszające kazanie, a następnie zkolei wygłosił kazanie ks. Rękaw ze Lwowa. Po uroczystej mszy i komunji świętej wprowadzono kilkunastu chorych za kratę, aby mogli zbliska przyjrzeć się cudownemu obrazowi. Po udzieleniu zgromadzonym błogosławieństwa przez przeora OO. Paulinów, O. Zienkowskiego, obecni członkowie pielgrzymki spożyli obiad u Madgalenek i wrócili do Warszawy.



PRZEMYCALI Z NIEMIEC NARKOTYKI

Czterej hurtownicy apteczni staną przed sądem

Warszawa, 29 maja.

W dniu 13 czerwca r. b. wydział karno-skarbowy sądu okręgowego w Warszawie rozważać będzie sprawę przemytniczą 4-ch hurtowników aptecznych, mianowicie: Baksza, Tennebauma, Mangela i Saby, którzy przez dłuższy czas uprawiali systematyczny przemyt **środków narkotycznych z Niemiec do Polski**

Zorganizowani przemytnicy posiadali składy w Krakowie i Warszawie, narażając swemi oszukańczemi machinacjami skab państwa na stratę zgórą 250.000 złotych.

Katastrofy samochodowe

spowodowane przez dyplomatów w Budapeszcie.

Budapeszt, 29 maja.

(t) Wczoraj wieczorem samochód, prowadzony przez włoskiego attache wojskowego, Henricco Matiorego, zderzył się z samochodem prywatnym. Żona attache wojskowego oraz pasażerowie samochodu drugiego zostali ciężko ranni. Tego samego wieczora sekretarz poselstwa hiszpańskiego, Tomas Maycas, przejechał 16-letnią dziewczynę, którą w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Samobójstwo sekretarza

poselstwa francuskiego

Helsingfors, 29 maja.

(t) Wczoraj około godz. 3 po poł. w dzielnicy arystokratycznej sekretarz poselstwa francuskiego, de Lageren, wyskoczył z okna 4 piętra na bruk. De Lagerena w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Liczył on 49 lat i kolejno był sekretarzem w Londynie, i Pradze. Przyczyny samobójstwa nie wyjaśniono.

Defraudant osaczony przez policję w Zakopanem

Po wesołej zabawie usiłował pozbawić się życia — Policja odnalazła go w Morskim Oku

Zakopane, 29 maja.

Urzędnik skarbowy w Krasnymstawie, 34-letni Henryk Wisłocki, poszukiwany przez policję w Krasnymstawie za dokonane malwersacje, zbiegł do Zakopanego, gdzie bawił się pewnego wieczoru w jednym z lokali dancingowych w towarzystwie tancerki.

W późnych godzinach wieczornych nieznany nikomu bliżej gość opuścił pokryjomu lokal pozostawiając za należność za libacje, płaszcz swój i czapkę.

Zawiadomione o tem władze policyjne wdrożyły poszukiwania za zbiegłym i natrafiły na jego **ślad w Morskiem Oku w Tatrach,** gdzie okazało się, iż przebywa od kilku dni w schronisku, **nie płacąc ani za mieszkanie, ani też za nocleg.**

W chwili, gdy przedstawiciele policji wkroczyli do jego pokoju, Wisłocki wydobył błyskawicznie rewolwer z kieszeni i skierował do siebie, **jednakże broń została wytrącona mu z ręki.**

Na stole w pokoju leżało kilka listów, zawiadamiających o zamierzonem samobójstwie rodzinę oraz policję.

Wisłocki po wylegitymowaniu go i stwierdzeniu, iż jest poszukiwany przez władze śledcze w Krasnymstawie, został przetransportowany do Zakopanego, a stamtąd skierowany zostanie do Krasnegostawu.

Gołębiarz zamordował dwie osoby

Potworna zemsta młodego wieśniaka.—Zbrodniarz osadzony w więzieniu warszawskiem

Warszawa, 29 maja.

Miejscowość Klaudyn pod Warszawą była onegdaj widownią podwójnego morderstwa na tle porachunków o gołębie.

Pomiędzy mieszkańcem tej wsi 21-letnim Czesławem Umiastkowskim a a 21-letnim Wiktorem Selerskim, woźnicą sąsiada Umiastowskich, trwały od dłuższego czasu scysje na tle gołębi, które doprowadziły do tego, iż przed paru tygodniami Umiastowski oskarżał Selerskiego fałszywie o kradzież kilku gołębi, a ponieważ przeprowadzone śledztwo wykazało niewinność oskarżonego, **oszczerca skazany został na 40 złotych grzywny.**

Umiastowski zaprzysiągł zemstę swemu przeciwnikowi i już przed dwoma tygodniami w towarzystwie dwuch rówieśników **napadł na Selerskiego, raniąc go dotkliwie.**

Zkolei szwagier jego, Hanke, za namową Umiastowskiego, strzelił kilkakrotnie w kierunku idącego drogą Selerskiego, raniąc ciężko towarzyszącego mu kolegę, Stefana Roszczyka, którego przewieziono do szpitala w Warszawie.

Po dokonaniu tego czynu, Hanke zbiegł i do tej pory ukrywa się przed policją.

Aż wreszcie ubiegłej nocy mściwy młodzieniec postanowił sam rozprawić się ze swym wrogiem. Zaczaił się w pobliżu domu rodziców Selerskiego i **gdy ten powracał, położył go celnym strzałem trupem na miejscu.**

Na odgłos strzału wybiegł z mieszkania ojciec Wiktor Selerski, a znalazłszy martwe ciało syna, wszczął poszukiwania za zabójcą. I oto natknął się na Umiastowskiego, który na widok ojca ofiary, **strzelił doń trzykrotnie, rania go ciężko.**

Ciężko rannego ojca Selerskiego przewieziono do szpitala w Warszawie, **gdzie nie odzyskawszy przytomności wyzionął ducha.**

Podwójnego mordercę ujęto i osadzono w więzieniu.

TRAGEDJA AKADEMIKA - KALEKI

Nieszczęśliwa miłość pchnęła go do samobójstwa

Warszawa, 29 maja.

Onegdaj pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru uparty samobójca, Jerzy Bem, student 4 roku politechniki warszawskiej.

Bem, który kochał się nieszczęśliwie i z powodu ułomności nie mógł liczyć na wzajemność, **trzykrotnie już popełniał zamachy samobójcze, które za każdym razem były udaremnione.**

Tym razem jednak denat wycelował sobie w skroń i przewieziony do szpitala, wyzionął ducha.

Cmentarz z okresu wojen napoleońskich

Niezwykłe odkrycie robotników kanalizacyjnych

Wilno, 29 maja.

W dniu wczorajszym w czasie prowadzenia robót kanalizacyjnych przy ulicy Zarzecznej róg Młynowej robotnicy natrafili na stare cmentarzysko.

Wykopano mnóstwo szkieletów i kości ludzkich. Według wszelkiego prawdopodobieństwa *cmentarzysko to pochodzi z czasów wojen napoleońskich i ustawiony krzyż na Zarzeczu musiał kiedyś znajdować się tuż przy cmentarzysku.*

Wykopane szkielety ludzkie ułożone zostały do skrzyń, które będą zakopane na jednym z miejscowych cmentarzy.

Wpadł do cudzej sypialni

Niezwykła omyłka pijanego sąsiada

Warszawa, 29 maja.

Przed Sądem Najwyższym, rozpatrywana jest drażliwa sprawa, z powództwa p. Marji S., przeciwko sąsiadowi p. Ryszardowi N., który pewnej nocy omylił się o jedno piętro i **zamiast w swojej sypialni, ułożył się do snu w sypialni państwa S.**

Gdy nazajutrz omyłka wyszła najaw, p. Ryszard N. dowodził, iż był w stanie nietrzeźwym i omylił się, lecz nie pamięta dokładnie, jak to było.

P. Marja S., której mąż, jako mechanik kolejowy, pracował „krytycznej nocy" na nocnej zmianie, myślała, iż on właśnie wrócił, a ponieważ przybyły nie zapalał światła, przeto **odrazu nie mogła się zorjentować.**

Wyrok w tej ciekawej sprawie oczekiwany jest z zainteresowaniem.

Emigrantka rosyjska Miss Europą.

Madryt, 29 maja.

Miss Europa na rok 1933 została wybrana pani Tacjana Marlow, emigrantka rosyjska.



Minuta śmiechu

—::—

Zebrało się w kawiarni kilka osób i rozprawiają o polityce. Rozmowa dotyczy osób, które nazbyt szybko zmieniają swe przekonania. Nagle odzywa się jeden z gości:

— Ja przynajmniej nigdy nikomu nie krzyczałem: — „Niech żyje!"..

— Dlaczego?... Jakich jest pan właściwie przekonań?...

— Nie wiem, ale ja jestem przedsiębiorcą pogrzebowym..

***

Na balu goście zwracają uwagę na piękny model sukni doktorowej K. Jeden z gości szepcze do ucha swemu sąsiadowi:

— Patrz pan, jak ta doktorowa się stroi!.. Codzień inna suknia... Ona przecie wkońcu zrujnuje swego męża!..

— Nie bój się pan.. — odpowiada sąsiad szeptem. — Z jej sukniami jest tak samo jak z podatkami: — nie jeden za nie płaci..

***

Nauczyciel zadaje w klasie pytanie:

— Dlaczego ziemia jest okrągła?..

Pietrek podnosi dwa palce:

— Ja wiem!... Żeby jej nie można było zanieczyszczać po kątach!

***

Posprzeczali się dwaj przyjaciele.

— Jesteś osłem! — zawołał jeden z nich.

A drugi na to:

— Możliwe, ale w takim razie nie wiem, czy dlatego jestem osłem, że jestem twym przyjacielem, czy dlatego jestem twym przyjacielem, że jestem osłem!

***

Kilku młodzieniaszków zebrało się na pogawędkę. Większość z nich lubiła zaglądać zbyt często do kieliszka, to też rozmowa dotyczyła przeważnie najnowszych gatunków wódeczności. Każdy wypowiadał swe zdanie. Tylko Anastazy milczał.

— A ty?... — zwracają się doń koledzy. — Co ty mówisz?.., Jaka wódka jest najlepsza?

— Ja myślę.. — odparł Anastazy. — Ja myślę, że roz-wódka.

Stagnacja na rynku krwi...

Za litr ludzkiej krwi płacą 20 złotych

Do każdego szpitala, do każdej kliniki zgłasza się codziennie jakiś wynędzniały człowiek i pyta słabym głosem:

— Czy potrzebna jest krew?..

I zazwyczaj słyszy tę samą odpowiedź:

— Nie... nie trzeba...

Wynędzniały człowiek odchodzi i zwraca się ze swym „towarem" do innej kliniki lub do innego szpitala.

Tak, krew stała się takim samym **towarem,** jak guziki, szelki, sznurowadła i słomianki, któremi handlują zwykle **domokrążni sprzedawcy.**

Są ludzie, którzy chętnie oddaliby swą krew do celów leczniczych, jak naprz. do transfuzji, by za otrzymane pieniądze móc wyżywić siebie i rodzinę.

Ale nie każda krew nadaje się do tych celów.

Do klinik zgłaszają się przeważnie ofiarodawcy wygłodniali, wymęczeni, których krew niewiele pożytku może dać choremu. Spotyka ich więc zazwyczaj przykra odmowa.

Ofiarodawców jest coraz więcej, po trzebujących coraz mniej. Stąd nawet „na rynku krwi" dają się we znaki skutki kryzysu.

Do niedawna płacono u nas przy zabiegach transfuzji 50 złotych za 1 litr ludzkiej krwi. Obecnie cena spadła do **20 złotych...**

Nawet handel własną krwią już się nie opłaca... **Stach.**

Wieści gospodarcze.

FUZJA BANKOWA W SZWAJCARJI.

W najbliższych dniach nastąpi fuzja wysanowanego niedawno Szwajcarskiego Banku Dyskontowego w Genewie z Banque de Depots et de Credits w Genewie. Fuzja ma być dokonana na takich warunkach, że akcjonarjusze Banque de Depots otrzymają za jedną akcję dwie akcje serji B. Szwajcarskiego Banku Dyskontowego oraz 4 proc. bon skarbawy na sumę 25 franków.

JESZCZE 5000 BANKÓW ZAMKNIĘTYCH W U. S. A.

„American Banker" oblicza cyfrę zamkniętych jeszcze w Stanach Zjednoczonych banków na 5000, czyli 27 proc. wszystkich banków. Według wszelkiego prawdopodobieństwa duża część tych instytucyj będzie zlikwidowana, a szereg banków ulegnie gruntownej reorganizacji.

WEŁNA ZWYŻKUJE.

Drugi tydzień londyńskich aukcyj wełny kolonjalnej przyniósł poważne ożywienie i wzrost obrotów. Jednocześnie tendencja cen uległa dalszemu wzmocnieniu, co pozostaje w związku z większym napływem kupców z kontynentu. Wybór wełny merinosowej był średni, wełny krzyżowej zadawalniający. Ceny utrzymane notowano na wełnę australijską wszystkich gatunków, oraz nowozelandzką wełnę krzyżową. Wyższe gatunki australijskiej wełny merynosowej pranej kształtowały się bardzo mocno. Ogólna tendencja cen utrzymuje się w dalszym ciągu zwyżkowo. O ile dalszy przebieg aukcyj kształtować się będzie w dotychczasowych rozmiarach, serja ta zamknięta zostanie poważną zwyżką cen.



Maurice Chevalier

ukaże się w nowym filmie.

(lu) Znakomity reżyser francuski Rene Claire po ukończeniu zdjęć swego filmu p. t. „14 lipca", odpoczywa obecnie na zasłużonych laurach. Wedle opinji znawców, którzy obraz ten już widzieli, jest on lepszy niż dotychczaso we obrazy Claire'a, jak np. „Miljon", „Pod dachami Paryża", „Niech żyje wolność".

Claire zamierza obecnie nakręcić **nowy film,** w którym główną rolę odegrałby Maurice Chevalier. Znakomity reżyser pracuje już nad scenarjuszem tego nowego filmu. Rene Clair oświadczył, że jeśli film ten nakręci, to pokaże Morysia w zupełnie innej roli, bardziej pasującej Chevalierowi.

Nowiny

teatralne i filmowe

(lu) **Carola Lombard** udaje się wraz ze swym mężem Williamem Powellem w dłuższą podróż po Europie.

Sylwja Sidney gra rolę pokojówki w filmie według powieści Dreisera p. t. „Jennie Gerhardt".

George Raft wraca do Hollywood, gdzie wystąpi obok Miriam Hopkins w filmie p. t. „Głos pobudki".

Wytwórnia „Universal" zapowiada wielki **film lotniczy** p. t. „Upiory powietrza".

„Pozwólcie nam żyć!.." 71

Powieść sensacyjno-społeczna. **Napisał Andrzej Zański**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, pozbawiona środków do życia, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u 4-letniej Reni Zbaraskiej, a Paweł zostaje słynnym bokserem.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli. Izabella jeszcze mocniej nienawidzi Haliny.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

W pałacu Zbaraskich rozbito gablotkę i ukradziono z niej złote łańcuszki i inną biżuterję.

Posądzona o kradzież Halina zostaje aresztowana, lecz detektyw Petroń wykazał, że dziewczyna padła ofiarą intryg Izabeli.

Po tym skandalu stary hr. Zbaraski postanawia odprawić Halinę, czemu energicznie przeciwstawia się Zbigniew.

— Naturalnie, że cię odwiedzę! — zapewniała Halina. Ale wiedziała dobrze, że nigdy już nie będzie śmiała i nie będzie mogła przestąpić progu tego domu...

Może jeszcze kiedy — przez złocone sztachety parku — dojrzy czarną główkę dziewczynki, może kiedyś zobaczy ją przejeżdżającą w wykwintnej limuzynie przez ulicę — lecz niewiadomo czy malutka pozna ją jeszcze i czy wogóle zechce ją znać.

Życie rozdzieliło dwa serca — by rzucić je na zupełnie inne drogi..

Halina uczuła, że coś dławi ją za gardło: tak jak wtedy gdy rzucała ostatni kwiat na mogiłkę swej jedynej siostrzyczki...

Pożegnanie się z domownikami było również bardzo ciepłe.

W imieniu służby wystąpił kamerdyner Jan, wygłaszając z powagą krótką, lecz ciepłą orację... Nawet gruby kucharz (o dziwo) wytoczył się ze swojej kuchni, przynosząc pożegnalny prezent: wielki pasztet z dziczyzny.

Wszyscy ściskali jej ręce, albowiem dziewczyna umiała sobie w czasie swego krótkiego pobytu w pałacu zjednać ich serca.

W bramie zatrzymał ją portjer.

Wysoki chłop miał minę trochę niewyraźną. W olbrzymich łapach trzymał bukiet sztucznych kwiatów. Obok niego stała jego żona, szturchając go pod bok.

— Nuże, stary gamoniu, wygarnij to, coś miał powiedzieć!

A gdy szwajcar, przestępując z nogi na nogę począł coś niewyraźnie bełkotać, energiczna jego małżonka wystąpiła sama.

— Mój stary chciałby panią przeprosić, że to niby podczas śledztwa zeznawał o tych tłomokach, które pani wynosiła z pałacu... Nie zrobił tego ze złego serca ino, że chłop (aczkolwiek służył w wojsku) głupi jest jak ten but... Dostał już za to ode mnie po mordzie, a teraz prosi, ażeby pani nie czuła do niego urazy!

— Spełniłem tylko swój obowiązek, a nie miałem zamiaru dokuczyć pani — dorzucił szwajcar, wręczając Halinie czerwone kwiaty z bibułki.

Rajecka przyjęła chętnie prostaczy dar, poczem uściskała małżeństwo.

— Ależ bynajmniej się nie gniewam — oświadczyła — Wiem dobrze, że spełnił pan tylko swój obowiązek...

Jeszcze minuta — a znalazła się na ulicy.

— A dokąd teraz? — szepnęła, myśląc o zbliżającej się tułaczce.

Ciężko zamknęła się za nią brama pałacowa, a z nią razem jeden rozdział jej życia...

Coś, jakgdyby się skończył jakiś miły, słodki, chociaż miejscami nie pozbawiony dysharmonji, sen.

Odwróciła się: za nią czerniał się w mroku wczesnego wieczoru zimowego masyw starego pałacu, który spoglądał na nią oświetlonemi oknami swych ciepłych zacisznych komnat.

A przed nią szarzał wielki plac, pusty i nieprzytulny. Wiatr wiał, rzucając jej w oczy sypki, nielitościwy śnieg.

— Oto moja droga — pomyślała Halina.

I poczuła się nagle dziwnie samotna i opuszczona, niby biedna księżniczka, którą zła czarownica wygnała z zaklętego zamku.

Na rzęsach jej zachwiały się srebrne perły: łzy i płaty śniegu, które stajały.

ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY.

W nowem gniazdku

Po chwili ocknęła się z zadumy.

Rozglądnęła się dokoła, szukając dorożki lub auta.

I nagle zauważyła, iż drzwiczki stojącej obok wykwintnej limuzyny hrabiowskiej otwarły się i dobrze znajomy głos zawołał.

— Niech pani siada... Podwiozę panią!

Halina, poznawszy Zbigniewa Zbaraskiego, zawahała się. Lecz ten powtórzył tak serdecznie swoją propozycję, że dziewczyna już w następnej chwili, znalazła się w aucie.

— Dokąd mam panią zawieźć? — zapytał młodzieniec.

Bronzowe, nakrapiane złocistemi plamkami oczy Rajeckiej spojrzały na niego bezradnie, — niby oczy dziecka.

— Przyznam się, — przyznała — że niemam dotychczas konkretnego planu.. Dzięki pańskiemu ojcu posiadam nieco gotówki tak, że dam sobie jakoś radę... Narazie zamierzam zamieszkać przez parę dni w jakimś małym a spokojnym hoteliku, zanim nie wyszukam sobie odpowiedniejszego pomieszczenia...

Zbigniew puścił maszynę w ruch. Elegancka limuzyna wpłynęła, niby błękitna strzała, w złocistą szarość oświetlonych bulwarów.

Nafrunęły — niby stada gołębi — wspomnienia, stukając niewidocznemi dziobkami o szyby auta.

— Pamięta pani — rozpoczął Zbigniew — jak to jechaliśmy razem z Dembianek do miasta, ażeby przywieźć doktora do ranionego przez bandytów policjanta?

Rzęsy dziewczyny roztrzepotały się.

— Pamiętam... Był wtedy koniec lata, a początek jesieni... Lasy, przez które przelatywaliśmy, były złociste, a w sadach opadały z drzew ostatnie owoce... A dzisiaj wszystko zbielało: jest zima!

Wzrok Zbigniewa oderwał się na chwilę od zgiełkliwej taśmy ulicy i musnął twarz dziewczyny.

Cicho zabrzmiał jego głos.

— Dlaczego przypomina mi pani o tem, że wszystko się kończy, że jest zima?.. Co do mnie, mogę panią upewnić, że jestem taki sam jak wówczas, gdy przechadzaliśmy się alejami dembiankowskiego parku. Gdy wieczorami chodziliśmy razem na polowanie, lub tańczyliśmy w hallu pałacowym przy dyskretnych dźwiękach patefonu.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

58)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltyżerce kocha się skrycie klown Friko oraz pewien stały bywalec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szramą".

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci obydwie ręce...

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata śląskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Po kilku tygodniach Rex podniósł się z łóżka

Friko nasuwa mu podejrzenie, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, lecz uplanowana zbrodnia. Nieszczęsny akrobata przypomina sobie, że owego fatalnego wieczoru przy linie stał Jonny, który raz już był karany za kradzież.

Po kilku tygodniach Rex wrócił do cyrku. Czuł się jednak źle wśród kolegów. Miał wrażenie, że jest niepotrzebny.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką".

Ela po długich namowach przenosi się z cyrku do pałacu Stanieckiego, gdzie rozpoczyna się dla niej nowe życie.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Pewnego wieczoru, gdy siedziała w saloniku z książku na kolanach, lokaj zameldował przybycie jakiejś pani.

Była to Rega Szybska, która uprzedziła Elę, że Stamecki z nią się żeni i wygnała ją na poddasze. Edmund po przyjeździe potwierdził tę smutną dla Eli wiadomość.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach stolicy.

Podczas konkursu Ela i Rega Szybska otrzymały po równej ilości głosów. Eli bronił zaciekle wielki jej wielbiciel, artysta-malarz Grześ Stęga.

Pewnego wieczoru Stęga podsłuchuje w knajpie rozmowę dwuch drabów, z których jeden przyznaje się po pijanemu do jakiegoś morderstwa, za które odpowiada niewinna cyrkówka.

Tego samego wieczoru Stęga udaje się przypadkiem do „Cyrku Guliwera" i nawiązuje znajomość z klownem Friko zwierza się przed nim, opowiadając o swej nieszczęśliwej miłości.

Ele została skazana. W chwili ogłoszenia wyroku przybywa do sądu Stęga, który poznaję Elę.

Rudziak tymczasem spotyka Lewańskiego, który zaciąga go do Regi Szybskiej.

Dzięki staraniom Stęgi Ela wychodzi z więzienia pod warunkiem, że nie wolno jej wyjeżdżać z Warszawy.

Za trzy dni ma się odbyć ostateczne posiedzenie Sądu Konkursowego. Sędziowie otrzymali listy z pogróżkami, aby nie wychodzili z domu. Listy te podpisał tajemniczy „Związek Krwawej Róży".

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porywają Stęgę.

Jednocześnie ktoś dzwoni do Eli, aby przybyła do kliniki chirurgicznej przy rogu Alej i Smoczej. Ela jedzie i tak samo zostaje porwana. Rex udaje się za nią taksówką.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stęga odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero". Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Lewański stawia warunek, aby Ela wyprowadziła się z mieszkania malarza, gdyż tylko wtedy będzie mógł jej pomóc.

Lewański przybywa do Regi i dowiaduje się, że Rudziak uciekł.

— Nic nowego... Siedzi u tego malarza i czeka na rehabilitację...

— Doczeka się.. nie wiem kiedy...

— I jak tak myślę...

— Żeby tylko Rudziak odnalazł się czemprędzej... A z niej nie spuszczaj pan oka... Muszę wiedzieć o wszystkiem...

Lewański wyszedł na ulicę w zamyśleniu. Wracał do swego mieszkania. Nie wychodził prawie wcale przez cały dzień, spał zaś w pobliskim hotelu. Ale wtedy miał wiernych pomocników, którzy czuwali nad Elą.

Ela musiała codziennie meldować się w policji. Wyjeżdżał razem z nią autem. Nie pozwalał jej samej wyjść z mieszkania.

— To wszystko dla pani dobra... — tłumaczył jej.

Ela czuła się w tym pokoju, jak w więzieniu. Pokój był wprawdzie miły i gustownie urządzony, lecz Eli wydawał się ciemną, ponurą celą więzienną.

Ciężka kotara przedzielała go na dwie części, czyniąc z pierwszej coś w rodzaju przedpokoju.

Ela zaraz następnego dnia uciekłaby z tego więzienia, gdyby nie zapewnienia Lewańskiego„ że tajemnicza sprawa zabójstwa, w najbliższych dniach zostanie wyświetlona. Ela czekała więc na wyświetlenie tej zagadki.

Od chwili pożegnania się ze Stęgą, nie widziała go więcej. Zastosowała się do wszystkich jego wskazówek. A więc namówiła Lewańskiego do ustawienia za oknem skrzynki do kwiatów, która wyróżniała to okno od innych. Nie miała dotychczas potrzeby niepokoić malarza, więc też nie wystawiała do skrzynki żadnego przedmiotu.

Stęga otrzymywał jednak od niej wiadomości, dzięki umówionym znakom. — Codziennie, punktualnie o dziesiątej godzinie zrana otwierało się okno na trzeciem piętrze i kobieca rączka strzepywała najpierw jakąś szmatkę, potem opuszczała ją na ulicę.

W kilka minut potem z przeciwległej bramy wychylała się postać zgarbionego staruszka, który powoli przechodził na drugą stronę ulicy i niespostrzeżenie podnosił szmatkę, z której wyjmował tak niecierpliwie oczekiwaną kartkę.

Tak przedstawiały się owe sprawy do dnia, w którym Rega skonstatowała nagłe zniknięcie Rudziaka. Dla Lewańskiego był to tem większy cios. Nie mógł teraz dotrzymać słowa, danego Eli.

W jaki sposób uda mu się dowieść, że Ela jest niewinna, skoro Rudziak wymknął mu się z rąk?...

Wracał więc do swego pokoju mocno zmartwiony. Przypuszczał jeszcze, że przy pomocy dawnych kamratów Rudziaka uda mu się go odszukać.

Przed bramą stał silny, krępy mężczyzna. Na widok Lewańskiego, skinął głową i mruknął:

— Wszystko w porządku...

Lewański odpowiedział skinięciem głowy i wszedł do bramy.

Ledwo jednak znalazł się w pokoju, usłyszał szybkie kroki na schodach i po chwili drzwi się otwarły szeroko.

Na progu stanął ten sam mężczyzna. Zbliżywszy się do Lewańskiego, rzekł zdyszanym głosem:

— „Czarny Sokół" tu się kręci... Teraz go zauważyłem... Co z nim zrobić?...

Lewański zasunął szczelniej kotarę, zak tórą siedziała Ela i dał znak swemu pomocnikowi, by mówił ciszej.

— Nie wpuszczaj go tutaj... Gdyby chciał ze mną pogadać, zatrzymaj go na dole... Tu nie wolno mu wchodzić... Sam do niego zejdę...

Pomocnik skinął głową.

— Rozumiem... — odparł.

Otworzył drzwi, chcąc wyjść, lecz ktoś mu zagrodził drogę.

Na progu stał „Czarny Sokół".

Ubrany był przyzwoicie, niemal elegancko. Ciemne paletko i melonik, zsunięty nieco na bakier, nadawały mu wiele młodzieńczości. Ręce trzymał w kieszeniach.

— Dzień dobry szanownym panom... rzekł spokojnie, a zwracając się do Lewańskiego, dodał: — Chciałbym z panem pogadać...

Lewański był tak zaskoczony nagłem pojawieniem się nieproszonego gościa, że nie wiedział jak wybrnąć z tej przykrej sytuacji. Oglądał się tylko co chwilę na portjerę.

„Czarny Sokół" wszedł do pokoju i nie zamykając za sobą drzwi, zwrócił się do pomocnika Lewańskiego:

— No, Antoś, zmykaj stąd!... Chcę pogadać z panem Lewańskim w cztery oczy....

Antoś ani myślał ruszyć z miejsca. Czekał na rozkaz Lewańskiego. Zaciskał pięści, chcąc rzucić się odrazu na przybysza. „Czarny Sokół" oddawna był jego wrogiem.

Lecz Lewański dał znak Antosiowi, by zaczekał w sieni. Rad-nie-rad musiał rozkaz ten wykonać.

— Możebyśmy również zeszli na dół? zaproponował Lewański. — Tam pogadamy....

— Nie... — zaoponował „Czarny Sokół"' nie krępował się jednak i walił prosto z mostu:

— Gadaj pan, gdzie jest Rudziak?....

Lewański podskoczył doń, przykładając palec do ust.

„Czarny Sokół" spojrzał na portjerę. Jakaś myśl zaświtała mu w głowie. Błyskawicznym ruchem rozsunął portjerę, a w drugiej jego ręce błysnęła lufa rewolweru. —

Zamiast jednak spodziewanego Rudziaka, ujrzał Elę, siedzącą z robótką przy oknie.

„Czarny Sokół" skłonił się nisko.

— Bardzo panią przepraszam... Sądziłem, że tu jest kto inny...

Ela przyjrzała mu się uważnie.

— Ja również przepraszam... — bąknął Lewański. — Mam z tym panem pewną sprawę do załatwienia... W tej chwili wrócimy...

— Wcale stąd nie wyjdziemy... — odparł „Czarny Sokół" — Sądzę, że nie przeszkadzamy pani? — zapytał, zwracając się do Eli.

— O, nie.... — odparła Ela. — Mnie panowie nie przeszkadzają...

— Widzi pan... — odparł obojętnie „Czarny Sokół" — Możemy więc spokoj nie pomówić... Pytam więc pana jeszcze raz... Gdzie jest Rudziak?...

Lewański kręcił się jak piskorz, nie mogąc znaleźć miejsca. Czuł na sobie bą dawcze spojrzenie Eli.

— Rudziak?... Też go szukam... Skąd miałbym wiedzieć gdzie on jest?...

— Pan wie... — odparł gość — Pan dobrze wie....

— Powiadam panu, że nie wiem...

— To może mam panu powiedzieć?... Może mam go odszukać?... Nie chcę panu zrobić przykrości. Gdybym poszedł do policji, wszystkoby się wydało. A ja nie chcę. Ja do pana przychodzę. Albo pan go wyda w moje ręce, a wtedy ja się z nim rozprawię, albo.... No?... Powie pan?...

— Powiedziałem panu raz i to wystarczy!

— Pan nie powie?... Dobrze... To ja sam zacznę go szukać... Ale wtedy gorzej będzie dla pana... Napewno gorzej. I dla niego... Wie pan co, ten łobuz zrobił?... Wie pan?... W nocy na dwuch moich ludzi napadł!... Jednego pocharatał nożem!... Zbój przeklęty!...

— Rudziak w nocy napadł?

— A jakże!... Bo to pierwszy raz?... Z nim trzeba ostrożnie, mój panie.... Źle on zaczyna... Moi ludzie to same fetniaki... Nie dadzą sobie głaskać nożami po żebrach, o, nie! Wyrok już zapadł... Ale mniejsza z tem... To pana nie obchodzi. Grunt — gdzie on jest? Pan nie wie.... Dobra.... Ale uprzedzam pana, jeżeli do wiem się, że pan go gdzieś ukrywa, ho, ho!... To gorzej będzie...

„Czarny Sokół" gwizdnął, poprawił melonik, ręce włożył do kieszeni i skinąwszy głową w stronę Eli, poszedł.

Lewański stał przez kilka minut niezdecydowany. Wreszcie wybiegł na schody i gwizdnął dwa razy.

Z dołu Antoś odpowiedział mu tym samym sygnałem.

— Za nim!... — rozkazał Lewański. Uważaj, dokąd on idzie!...

Rozdział pięćdziesiąty pierwszy.

Ela w niebezpieczeństwie

Antoś spełnił rozkaz swego pana. — Udał się za „Czarnym Sokołem". Ale nie tylko on to uczynił. Za Antosiem udał się ktoś inny — siwy, zgarbiony staruszek, który codziennie o dziesiątej zrana czekał na otwarcie okna i przypadkowy spadek ściereczki...

Tymczasem Lewański wrócił do pokaju i zatrzymał się przed Elą.

— Słyszała pani naszą rozmowę? — zapytał.

— Owszem, słyszałam...

— Niech pani udaje, że pani jej nie słyszała... To skończony warjat... Przychodzi do mnie, abym mu wskazał adres Rudziaka.... A skąd wezmę ten adres?... Gdybym wiedział, gdzie przebywa Rudziak, sprawa byłaby rozwiązana....

— Więc pan wątpi, czy uda się...

— Lewański o niczem nie wątpi, proszę to sobie zapamiętać!... Skoro przyrzekłem, słowa dotrzymam!... To jest tylko kwestja czasu... Sądziłem, że to da się załatwić w ciągu tygodnia, dochodzę jednak do wniosku, że zbytnio się spieszyłem. Ta sprawa wymaga dłuższej pracy... Ale nie szkodzi... Jakoś to załatwimy...

Zbliżył się do Eli i ujął jej dłoń. — Dziewczyna dyszała niespokojnie. Lewański z uśmiechem obserwował jej bojaźliwą minkę.

— Niech się pani mnie nie boi...

Nagłym ruchem zasunął roletę, podskoczył ku drzwiom i przekręcił klucz w zamku.

— Co pan robi?... — zapytała strwożona.

— Nic... nic... ja tylko... pani jest piękna... piękna... piękna...

Ściskał jej ręce. Ela wyrywała się. Chciał ją przytulić do siebie.

— Niech pan zostawi!...

— Nie mogę... kocham panią... tak bardzo kocham...

— Puść pan!...

— Niech się pani nie wyrywa... nic złego pani nie zrobię...

— Proszę natychmiast otworzyć drzwi!...

— Niech pani nie krzyczy....

— Natychmiast!... Bo...

Wyciągnęła rękę... Na oknie leżała torba. Otworzyła. W ręku jej błysnęła stal rewolweru.

Lewański cofnął się przerażony.

— Ach, tak.... — bąknął, opuszczając bezradnie ręce. — Nie wiedziałem, że pani przygotowana jest do obrony...

— Zawsze, mój panie!... Umowa była między nami inna... Najpierw miał mnie pan uwolnić z ciążącego na mnie zarzutu, potem dopiero mieliśmy wyjechać zagranicę...

— Tak... Pamiętam... Dobrze, będzie tak, jak pani zechce...

To mówiąc, skłonił się, poprawił krawat i wyszedł, zamykając za sobą drzwi na klucz.

Ela najpierw poprawiła stargane włosy przed lustrem i ostrożnie zbliżyła się do okna.

(Dalszy ciąg jutro).

Za 150 lat zabraknie węgla

Nauka zastanawia się nad wyzyskaniem wewnętrznego ciepła ziemi

(sb) Wedle obliczeń fachowców zapasy węgla na kuli ziemskiej nie starczą dłużej niż na 100 do 150 lat. Powstał więc poważny problem — **co się stanie po wyczerpaniu się węgla.**

Jest to problem bynajmniej nie nowy i już w 1914 roku głowiono się na ten sam temat. Powstał wówczas projekt **zużytkowania ciepła znajdującego się wewnątrz ziemi.** Jak wiadomo, w ziemi panuje bardzo wysoka temperatura, i gdyby część tylko ciepła można było zużytkować, wszystkie motory i fabryki na kuli ziemskiej miałyby bezpłatną energję.

Narazie środki techniczne, jakiemi obecnie rozporządzamy nie pozwalają dotrzeć głębiej niż do 1500 metrów. Na głębokości tej temperatura jest jednak zbyt niska, aby można było ją wykorzystać.

W roku 1914 zaprojektował uczony angielski Wiljam Ramsay, aby wywiercić otwór do głębokości około 1000 metrów **i zapalić znajdujące się tam pokłady węgla.**

Węgiel ten nie nadaje się do wydobycia, **jednak po zapaleniu go, możnaby uzyskać odpowiednie źródło energji.** Do głębokości tej pompowanoby wodę, która zamieniona na parę mogłaby służyć do poruszania maszyn parowych.

Projektem tym zainteresowały się po wojnie Sowiety, które nawet wyłoniły specjalną komisję do przeprowadzenia odpowiednich badań w tym kierunku. Co w tym kierunku praktycznego zrobiono, narazie nie wiadomo. Należy zaznaczyć, że częściowo ciepło wewnętrzne ziemi wykorzystano już we Włoszech, **gdzie buchającą z ziemi para pędzi się maszyny oraz porusza elektrownie.**

Z otrzymanego w ten sposób prądu elektrycznego korzysta 5 miast w Toskanji między innemi Florencja. Otrzymany w ten sposób prąd o sile 25.000 kilowatów zasila tramwaje.

Obecnie inżynier angielski Person opracował nowy projekt założenia w ziemi na głębokości 10 klm. kotłów parowych. Dostarczana tam woda zamieniałaby się natychmiast w parę o wielkiem ciśnieniu, albowiem temperatura w tej głębokości wynosi 200 stopni. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przy obecnym rozwoju techniki ciepło wewnętrzne ziemi stanie się energją z której można będzie korzystać przez szereg wieków.

Czy wiecie, że...

... dwaj bracia Walter i Jerzy Dodge, z których jeden mieszka w Anglji, a drugi w Stanach Zjednoczonych, grają od dziesięciu lat w szachy. Wszystkie posunięcia figur posyłane są pocztą. Pierwsza partja trwała cztery lata. Obecnie bracia kończą już trzecią „partyjkę" (sb)

... w ciągu pierwszego miesiąca od czasu zniesienia prohibicji w Stanach Zjednoczonych, — rząd zainkasował 1.800.000 dolarów podatku z produkcji piwa.

... profesor Robert Koch z uniwersytetu berlińskiego twierdzi, że przez odpowiednie wyszkolenie można niewidomych nauczyć rozpoznawać kolory przedmiotów przy pomocy dotyku. (sb)

... w ciągu ostatnich 450 lat wydobyto na kuli ziemskiej złota wartości 5.250.000.000 funtów szterlingów. (sb)

... pewien bezrobotny w Anglji wytresował sobie psa, który zbiera mu bols ku piłki do gry w golfa

... w Anglji wprowadzono obecnie niezwykle niskie opłaty za naukę pilotażu. Całkowity kurs nauki latania na samolocie wynosi zaledwie około 12 złotych. A Anglji jest 30.000 osób, które potrafią już prowadzić samolot. (sb)

... uczeni amerykańscy „ustalili" dlaczego kobiety są bardziej gadatliwe od mężczyzn. Dzieje się to dlatego, ponieważ kobiety posiadają lepiej rozwinięte płuca i są w stanie za jednym tchem wypowiedzieć więcej słów niż mężczyźni.

... lansowana przez Marlenę Dietrich „moda" noszenia spodni wywołała żywy oddźwięk w Budapeszcie. Kilka mieszkanek Budapesztu pojawiło się nawet na ulicach w spodniach, jednak policjanci spisali im protokuły, tak że obecnie „modnisie" te powróciły do sukien. (sb)

Pies szczekający z płyty patefonowej

Zwierzęta poznają swoje głosy

(z) Stwierdzono, że zwierzęta rozpoznają głosy swych towarzyszy. Odnośnie tego, w jakim stopniu zwierzęta te rozpoznają cudze głosy względnie swoje własne na płytach gramofonowych, poczyniono szereg interesujących eksperymentów.

Utrwalono głosy najróżnorodniejszych zwierząt na płytach gramofonowych, które nagrano następnie w obecności rozmaitych zwierząt, obserwując bacznie wszelkie przejawy ich reakcji.

Płyty z żałosnem miauczeniem kota nagrano wobec wrogo do kotów usposobionego foksterjera. Pies wpadł niezwłocznie w stan zdenerwowania. W drugim wypadku zademonstrowano tę samą płytę innej przedstawicielce kociego rodu. Kotka słuchała chwilę, nasrożyła się i po chwili podbiegła do aparatu, miaucząc tak samo żałośnie.

Następnie kolej przyszła na koguta, który na widok przeciągłego gdakania kury odpowiadał również swem gdakaniem.

Nie ulega zatem wątpliwości, że zwierzęta rozpoznają głosy innych swych towarzyszy. Zachodzi jednak pytanie, czy orjetują się we własnych głosach?

Utrwalono na płycie szczekanie owczarka, a następnie zamknięto go w sąsiednim pokoju, puszczając płytę. — Zdziwiony pies rozejrzał się dokoła, szukając pochodzenia głosu, a następnie począł szczekać, zupełnie tak, jak gdyby reagował na obecność intruza.

Egzotyczny królik w Londynie

zakupił dla swojej rodziny ...autobus

(sb) Od kilkunastu dni bawi w Londynie egzotyczny królik. Jest nim „władca" niewielkiego państwa w północnej Nigerji, liczącego 700.000 mieszkańców. 75-letni Al Hadż Muhamman Dikko.

Dikko przybył do Londynu z żoną, dwoma synami i dwoma wnuczętami imieniem Jusuf i Wekili. Cała rodzina królewska zamieszkała w jednym z hoteli londyńskich, budząc wszędzie zrozumiałą sensację.

Ponieważ Dikko był pewny, że przyjeżdża do „dzikiego" kraju, gdzie nie dostanie nawet pożywienia, poczynił odpowiednie zapasy na drogę. Zabrał on trzy kosze i 6 worków z owocami i mięsiwem. Zapasy te nie zostały jednak wcale rozpakowane, albowiem w Londynie znalazł mimo wszystko „coś do zjedzenia".

Największe uznanie zdobył sobie Dikko znajomością koni. Na wyścigach w Londynie oceniał on zawsze trafnie, który koń przybędzie pierwszy do mety. Grał nawet w totalizatora na drobne sumy, jednak gra go nie ciekawiła i zarzucił ją wkrótce, oświadczając, że nie interesują go pieniądze, lecz konie.

W Londynie poczynił król szereg zakupów. Dla rodziny swej zakupił przedewszystkiem cały autobus, 12 jedwabnych kap na łóżko zużyje król na burnusy...

Grenlandja miała umiarkowany klimat

W X wieku mieszkali tam biali ludzie

(sb) W roku ubiegłym wielkie poruszenie wywołało w świecie naukowym odnalezienie kości ludzkich na dalekiej Grenlandji. Kości te oddano do zbadania znanemu antropologowi duńskiemu Hansenowi. Uczony orzekł, że są to kości ludzi białej rasy.

Ponieważ nie przypuszczano, aby na dalekiej północy mieszkali europejczycy, poczęto szperać w starych kronikach. Jak się okazało, byly to szczątki pierwszych ludzi, którzy odkryli Amerykę, nie zdając sobie oczywiście wcale sprawy ze swego odkrycia.

Odkrywcą Ameryki był więc nie Kolumb, lecz zwykły morderca Eryk Krasny, mieszkaniec Islandji. *Żył on* pod koniec X-go wieku. W roku 980 Krasny popełnił jakieś morderstwo i w obawie przed karą, postanowił wraz ze swymi towarzyszami opuścić Islandję. Na małym statku udał się on w podróż i dotarł aż do północnej Grenladnji.

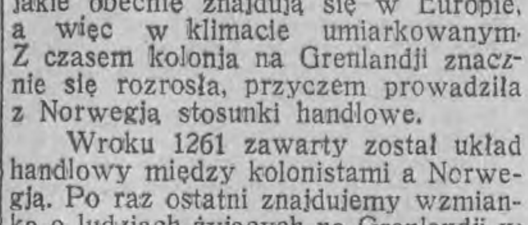
Jak ustaliły obecne odkrycia, przed dziesięciu wiekami na Grenlandji panował stosunkowo łagodny klimat, o czem świadczą resztki roślin obecnie odkopanych. Są to rośliny podobne do tych, jakie obecnie znajdują się w Europie, a więc w klimacie umiarkowanym. Z czasem kolonja na Grenlandji znacznie się rozrosła, przyczem prowadziła z Norwegją stosunki handlowe.

Wroku 1261 zawarty został układ handlowy między kolonistami a Norwegją. Po raz ostatni znajdujemy wzmiankę o ludziach żyjących na Grenlandji w w roku 1410. Po tym czasie wszelki słuch o nich zaginął. Dopiero pod koniec wieku XVIII-go podróżnicy angielscy na dalekiej północy natknęli się w Grenlandji na jakąś starą wioskę.

Wjednej z chat znaleziono szkielet ludzki, nie wiedziano jednak, kto tu mieszkał. Dopiero obecnie znalezione w większej ilości kości ludzkie pozwoliły ustalić profesorowi Hansenowi przyczynę, wskutek której kolonja ta przestała istnieć.

Jak się okazuje, z nieznanych przyczyn, około 15-go lub 16-go wieku nastąpiło znaczne ochłodzenie Grenlandji. Nie przyzwyczajeni do takiego klimatu potomkowie kolonistów poczęli chorować na szkorbut i suchoty.

Wszystkie dane wskazują na to, że koloniści ulegli degeneracji a ostatni ich potomkowie byli nie wyżsi jak półtora metra. U wszystkich szkieletów znaleziono spróchniałe od choroby zęby. W ciągu kilkudziesieciu lat koloniści wymarli.



Skarby, które nie mają wartości

Kolekcja banknotów wycofanych z obiegu

Kolekcjonista londyński Catling posiada jedyny w swoim rodzaju zbiór starych banknotów, wycofanych z obiegu.

Zbiór ten, obejmujący już około stu wielkich tomów, rozpoczęty był przez ojca obecnego właściciela kolekcji, a nominalna wartość zawartych w niej banknotów sięga **olbrzymiej sumy sześciu set miljonów funtów szterlingów.**

Najstarszym ze znajdujących się w zbiorze Cotlinga okazem jest banknot chiński, wydany przed ośmiuset laty i **drukowany na papierze morwowym.**

Dalej następuje zobowiązanie kanclerza skarbu angielskiego, datowane w 1697 roku, a o którem niema nigdzie wzmianki. Kolekcja Catlinga zawiera pierwszy banknot angielski, opiewający na sto funtów szterlingów, wydany w 1713 roku **i pierwszy banknot wielobarwny na 5 funt. szterlingów z 1821 roku.**

Zbiór ten zawiera również fałszywe banknoty Banku Angielskiego, a wśród nich jeden z banknotów, sfałszowanych przez dwie kobiety, powieszone za to, za panowania króla Jerzego III-go.

Specjalny zaś dział tworzą banknoty, wydawane swego czasu przez angielskie banki prywatne, które dawno przestały już istnieć.

Ale może najciekawszym okazem w zbiorze Catlinga **jest prawdziwy banknot Banku Angielskiego, który wzięto za fałszywy i o podrobienie którego oskarżono rytownika londyńskiego, Tomasza Ramsona. Działo się blisko sto** lat temu.

Rzekomego fałszerza uwięziono, stawiono przed sądem i dopiero podczas rozprawy sądowej rzeczoznawcy orzekli, **że banknot jest prawdziwy, wobec** czego **Ramsona uwolniono a Bank Angielski wypłacił mu sto funtów szterlingów za niesłuszne podejrzenie.**

Do banknotu tego dołączony jest staloryt, wykonany przez samego Ramsona, a przedstawiający go w więzieniu, gdy oczekiwał tam na rozprawę sądową.

Nie brak też w tem zbiorze banknotów amerykańskich z czasów kolonjalnych i wojny domowej oraz banknotów z czasów oblężenia Mafekingu przez Boerów, a najświeższem uzupełnieniem zbioru są banknoty niemieckie, drukowane zwłaszcza bez liku podczas wielkiej wojny oraz w czasie inflacji, oraz 1400 banknotów, jakiemi płacono jeńcom wojennym we Francji i w Niemczech.

Bogini błękitnej żmiji

Amerykanka, która poświęciła się nauce Gandhiego

(sb) Wielkie poruszenie wywołały w Ameryce dzieje Nily Cram - Cook. Jest ona córką znanego poety amerykańskiego Georga Cram - Cooka. Wiele lat spędziła ona w Grecji, gdzie wyszła za mąż.

Jej pożycie małżeńskie nie było jednak szczęśliwe i Nila po roku rozwiodła się z mężem. Cały swój majątek przepisała na rzecz synka, poczem postanowiła odsunąć się od szerokiego świata i osiąść gdzieś na odludziu.

Romantyczna amerykanka udała się do Indyj, gdzie zgłosiła się do znanego przywódcy hindusów, Gandhiego i oświadczyła, że chce swe życie poświęcić całkowicie sprawie parjasów. Gandhi zażądał przedewszystkiem, aby zmieniła ona swą religję. Cram - Cook przeszła na wiarę hinduską i otrzymała nazwę Bogini Błękitnej Żmiji.

Osiadła ona na stałe w jednym z klasztorów hinduskich, gdzie poświęca się swemu skromnej oraz praktykom religijnym. Niedawno odwiedził ją tam pewien dziennikarz angielski, któremu Cram - Cook oświadczyła, że rzeczywiście pod wpływem Gandhiego postanowiła zerwać ze swą przeszłością i poświęcić się jego nauce.



Piłka nożna w Krakowie

Mistrzostwa klasy A B i C

Z. F. G. — ŁOBZOWIANKA 1:0 (0:0).
Bramkarz Łobzowianki broni brawurowo, ale nie mógł ustrzec się przed celnym strzałem Kumali, z którego padła decydująca bramka. Sędzia p. Schimsheimer dobry.

KROWODRZA — ORLĘTA 2:0 (0:0).
Mecz rozpoczął się od licznych ataków, prowadzonych przeważnie trójką środkową z wielką furją i zacięciem. Krowodrza nie może się jakoś zebrać, a anemiczne wypady są z łatwością likwidowane, przez obronę Orląt. Dopiero po pauzie Krowodrza jest już w wyraźnej przewadze i zanosi się na jej zdecydowane zwycięstwo.
Obie bramki uzyskali: Olas i Molenda. Sędzia p. Knobel bez zarzutu.

CZARNI — JUTRZENKA 3:0 (3:0).
Czarni byli we wszystkich linjach lepsi od przeciwnika i już do przerwy zapewnili sobie zwycięstwo zdobywając bramki przez Piszkiewicza 2 i Kafla.
Sędzia p. Sadzik.

HAKADUR — HAKOAH 5:0 (2:0).
Do przerwy gra była równorzędna i prowadzona w znośnem tempie. W drugiej części meczu natomiast, gracze Hakaduru całkowicie opanowali pole gry, strzelając dalsze trzy bramki. Zdobywcami bramek byli: Halpern 3, Sperling i Reiss z karnego. Sędzia p. Frnak objektywny.

RAKOWICZANKA — NOWOWIEJSKI 3:1 (1:1)
Inicjatorami zaciętej gry była Rakowiczanka, zdradzająca od pierwszej minuty gry wolę zwycięstwa. Również i Nowowiejski niezły pod bramką grzeszył niecelnością strzałów.
Bramki zdobyli: Jańczyk 2 i Jasacki. Sędzia p. Landesdorfer.

PRĄDNICZANKA — GWIAZDA 5:0 (1:0).
Prądniczance udało się odnieść zwycięstwo nad Gwiazdą, w pełni zasłużone i wytłumaczone znaczną ich przewagą w ciagu całej gry.
Bramkami podzielili się: Stachowicz 3, Pazurkiewicz i Kowala. Sędzia p. Traubman.

KROWODRZA II — CZARNI II 6:2 (2:0).
Bramki dla Krowodrzy strzelili: Wrona 5 (najlepszy gracz na boisku) i Blajda.

Z. F. G. — SIŁA II 4:2. Zawody o nagrodę K. Z. O. P. N.
WISŁA II — PATRIA KOMB. 2:1 (0:1). — Zawody towarzyskie.

ZWIERZYNIECKI — WAWEL 4:0 (0:0).
Na bladem tle gry Wawelu, Zwierzyniecki zaprezentował się niewątpliwie bardzo dobrze, przewyższając wojskowych techniką i werwą.
Po przerwie wytrzymalsi byli gracze Zwierzynieckiego, zdobywając bramki przez: Dudka, Wątorskiego (2) i Michla z karnego. Sędzia p. Gauda.

HAGIBOR — Ż. T. S. 4:1 (2:0).
Zasłużone zwycięstwo Hagiboru. Zespół Ż. T. S-u grał również nieźle broniąc się zaciekle.
Bramki dla zwycięzców strzelili: Schmalholz, Fingerhut, Hammer i Schubert. Honorową bramkę zdobył Goldfarb. Sędziował p. Sławikowski. Po tem zwycięstwie Hagibor prowadzi zdecydowanie w tabeli.

MARATON — LEGJON 2:0 (0:0).
Gra na niskim poziomie. Bramki zdobyli Damin i Barycz. Sędziował p. Hetper.

SPARTA — SIŁA 2:0 (1:0).
Przewaga Sparty, która górowała znacznie nad przeciwnikiem. Przed pauzą Sparta, grając przeciw wiatrowi zdołała uzyskać jedną bramkę przez Jareckiego piękną główką. Natomiast po przerwie Sparta opanowuje całkowicie boisko, strzelając jednak tylko jedną jeszcze bramkę przez Jareckiego.
Na wyróżnienie ze Sparty zasługują „Zdzisek" i Jarecki. Z Siły Grunberg. Sędziował p. Wein.

POLONJA — NADWIŚLAN 3:3 (2:0).
Do pauzy Polonja była zespołem lepszym, strzelając dwie bramki przez Lipskiego i Ogrodzińskiego. Po pauzie wyrównuje Nadwiślan z rzutów karnych oraz uzyskuje trzecią bramkę przez Dudę. Jednak Polonja strzela pod koniec wyrównującą bramkę. Sędziował dobrze p. Jachowicz.

GRZEGÓRZECKI — UNJA 2:1 (1:1).
Gra prowadzona bardzo ostro. Pierwszą bramkę uzyskuje Grzegórzecki z samobójczego strzału gracza Unji Porządkiewicza, jednak w kilka minut później Unja wyrównuje przez Gaczkę. Po pauzie gra staje się jeszcze więcej ostra. W tym czasie Grzegórzecki strzela zwycięska bramkę przez Strugałę z wolnego. Ofiarą brutalnej gry padł gracz Unji Porządkiewicz, któ[illegible] pogotowie ratunkowe zabrało do szpitala. Sędziował słabo p. Lieberman, dopuszczając do ostrej gry.

PODGÓRZE II — UNJA II 1:1 (0:1).
Bramkę dla Unji strzelił Mika, dla Podgórza [illegible]usner. Sędzia p. Kopta.

OLSZA — KORONA 1:0 (0:0).
Zawody powyższych drużyn stały pod znakiem typowej walki o punkty. Jedynie poszczególni zawodnicy obu drużyn, głównie Fausek i [illegible]alak I. z Olszy oraz Kochański, Szary i Stankosz z Korony, starali się nadać celowe piętno grze, jednak bez zrozumienia u swych współpartnerów.
Wynik remisowy byłby właściwym sprawdzianem przebiegu gry.
Strzelcem zwycięskiej bramki był Rechowicz. Sędzia p. Berwald sumienny.

GARBARNIA II — OLSZA II 2:1 (0:1).
Nieznaczna przewaga zwycięzców, u których atak był najlepszą linją. Olsza jeszcze surowa. Punkty uzyskali: Woźniaczek 2, dla Garbarni i Stachowski dla pokonanych. Sędziował p. Pierożyński.

MAKKABI II — CRACOVIA II 1:0 (1:0).
Zawody o puhar KOZPN miały przebieg wcale interesujący, ze względu na wcale dobrą klasę obu drużyn, oraz silnego tempa, powodującego moc sytuacyj podbramkowych.
Najlepszymi graczami obu drużyn byli: Wyrobek w Cracovii oraz Landau i Haber w Makkabi.
Jedyny punkt zdobył Fink. Sędziował p. Janiec.

AZS (Kraków) — K.S.06 7:0

Mecz tenisowy o mistrzostwo drużynowe Polski

W niedzielę został rozegrany mecz tenisowy z cyklu gier o mistrzostwo drużynowe Polski, między drużynami AZS-Kraków, a 06 Mysłowice na kortach 06 w Mysłowicach z wynikiem 7:0 dla AZS-u.

Barwy gości broniło tylko trzech zawodników a to: Tarłowski, Nawratil i Pozowska. Wyniki były następujące: Gra pojedyńcza panów: Tarłowski (A. Z.S.)—Hanok (06) 6:1 i 6:2, Nawratil (AŻS)—Lother (06) 6:0 i 6:1, Tarłowski—Marcol I (06) 6:0 i 6:4, Nawratil—Hanok 6:0 i 6:3.

Gra pojedyńcza pań: Pozowska (A. Z. S.)—Józefówna (06) 6:3 i 6:2.

Gra podwójna panów: Tarłowski—Nawratil (AZS) — Sikora II—Marcol III (06) 6:0 i 6:1.

Gra mieszana: Pozowska-Nawratil—Józefówna-Marcol (06) 6:1 i 7:5.

Ostatnie dni zapisów

na wycieczkę do Warszawy

Sprzedaż biletów jest już w końcowem stadjum i od dzisiaj wymienić już można wydawane dotychczas przez nas bony na normalne bilety kolejowe.

Przyjmujemy jeszcze wprawdzie zgłoszenia na naszą wielką wycieczkę czytelników „Expressu Ilustrowanego" na mecz Polska-Belgja do Warszawy na dzień 4 i 5 czerwca r. b. t. zn. na Zielone Święta, ale z uwagi na bardzo ograniczoną ilość miejsc, z których każde jest numerowane, liczyć się należy z zupełnem wyczerpaniem tychże, co jeżeli popyt będzie, na nie w dalszym ciągu tak wielki jak dotychczas, nastąpi jeszcze w dniu dzisiejszym.

Dlatego radzimy Czytelnikom, ażeby już dzisiaj zgłosili się czy to do administracji naszego pisma, czy to do Wagons Lits Cook przy ul. Sławkowskiej 12 i co najmniej zadatkowali kwotą zł. 5 kartę uczestnictwa. Również nie w mniejszym tempie idzie sprzedaż kart hotelowych.

Jak bowiem naszym Czytelnikom wiadomo, redakcja zarezerwowała w sto licy szereg hoteli, w których uzyskaliśmy poważne zniżki. I tak np. w hotelu „Royal", który zaliczany jest w Warszawie do najlepszych i którego położenie jest również wyśmienite (na ul. Chmielnej 31, tuż przy Marszałkowskiej), można otrzymać pokoje z wodą bieżącą już w cenie zł. 7, łącznie z dodatkami na dwa dni.

Pozatem mamy zapewnione jeszcze i inne hotele oraz kwatery zbiorowe po cenach zupełnie zniżonych. Szczegółowych informacyj udziela tylko administracja „Expressu" przy ul. Pijarskiej 4, gdzie również można otrzymać kupon do powyższych hoteli. Cena biletu kolejowego wynosi zł. 15 tam i zpowrotem Wyjazd z Krakowa nastąpi w sobotę wieczór, przyjazd do Warszawy w niedzielę rano, odjazd ze stolicy w poniedziałek wieczór, a powrót do Krakowa tego dnia około północy.

Przypominamy również, iż można jeszcze w Krakowie nabyć bilety na mecze Polska—Belgja w cenie zniżonej.

Mistrzostwa lekkoatletyczne

Klasy C okręgu krakowskiego

W sobotę i w niedzielę, odbyły się na bieżni k. s. Cracovii mistrzostwa lekkoatletyczne kl. C. Startowali przeważnie zawodnicy Cracovii oraz kilku z Makkabi krakowskiej.

Wyniki, osiągnięte są naogół słabe, mimoto jednak kilku zawodników uzyskało t. zw. minimum i przeszło do klasy B., a jeden z nich Tawski, zdobył minimum do kl. A. Poszczególne wyniki są następujące: bieg 100 m.: Tawski 11.7, 200 m. Tawski 23.6 sek., 400 m. Tawski 55.1, 800 m. Juryk 2.17, 1500 m. Soldan 4.26,7, skok wzwyż: Krzysiński 158.5 m., skok wdal: Zamorski 5.58 m., oszczep: Janik 44.65 m., rzut kulą: Czyński 11.25,5 m., dysk: Jarosławski 32.80 m., 4x100 sztafeta: Cracovia 49.1. Poza konkursem w biegu na 5 klm. startował zawodnik Cracovii Fiałka, który pod okiem trenera Cejzika z PZLA. przeszedł trzytygodniowy tréning i znajduje się obecnie w rewelacyjnej formie.

Bieg! on wedle przepisanej przez Cejzika recepty, mając wyznaczone uzyska nie czasu 15.51, trasę powyższą przebiegł w doskonałym czasie w 15.31.4 s., a więc o 20 sek. lepszą od przepisanej recepty.

Jest to drugi najlepszy czas, uzyskany w Polsce w roku bież. poza Kusocińskim.

Zaznaczyć należy, iż Fiałka na biegu Narodowym w Warszawie, przybył drugi do mety tuż za Kusocińskim.

Duda zajmuje pierwsze miejsce

w wyścigu kolarskim o mistrzostwo Krakowa

W niedzielę, dnia 28 b. m. odbyły się wyścigi kolarskie o Mistrzostwo Wojew. Krakowskiego na trasie Kraków—Bochnia—Kraków, razem 110 klm.

Trasa biegu miejscami była okropna i absolutnie nie nadawała się do urządzenia biegów, co bardziej potęguje sukces naszych zawodników, którzy przychodząc do mety, poniżej przepisanego czasu, dali dowód, że treningi uprawiają pilnie i racjonalnie.

Jak zwykl,e tak i w tym biegu los i pech nie oszczędził zawodników, z których świetny Wander z RKS. „Legja", uległ niestety wypadkowi i nie znalazł się na pewnym finishu.

Po wypuszczeniu przez startera p. E. Weissa, zawodnicy ruszają ławą, tworząc różnobarwnego węża. Ostatecznie do mety przybyli w nast. porządku: 1) Duda St. 3.16.51, 2) Pęcak 3.16.53, 3) Banko 3.20.07. — Sędziami biegu byli pp.: Weiss, kpt. Tyszownicki, Fiał, Jaworski, Łazarski, Kwapniewski i Gębala. Organizacja naogół była dobra, życzyćby sobie należało, ażeby w przyszłości KOZK. rozciągnął po obu stronach szosy sznury, a to w celu uniknięcia ewentualnych wypadków.

St. Gos.

Sukces Hebdy w Paryżu

W dalszym ciągu mistrzostw tenisowych Francji Tłoczyński uległ Crawfordowi w trzech setach 3:6, 1: 6, 4:6. Jędrzejewska pokonana została przez p. Krahwinkel w stosunku 5:7, 2:6. Natomiast wspaniały sukces odniósł Hebda, zwyciężając doskonałego australijczyka Mc Gratha w czterech setach 8:6, 6:2, 7:9, 7:5. Następnym przeciwnikiem Hebdy będzie anglik Wilde.

Czarni—Warszawianka 1:0 (1:0).

Warszawianka wystąpiła z trzema rezerwowymi, co się uwidoczniło na grze całego zespołu.

Naogół zwycięstwo Czarnych było zasłużone.

W pierwszej połowie miejscowi grają z wiatrem i często goszczą pod bramką Warszawianki.

Jedyną bramkę zdobył w tej części meczu dla Czarnych — Drzymała. W

Łodzianin mistrzem Polski.

W zawodach szermierczych panów o mistrzostwo Polski w klasie B. łodzianin Urbankiewicz (ŁKS) zdobył w walce na florety tytuł mistrza.

Biegi kolarskie w kraju.

W dniu wczorajszym w biegu na 100 klm. o mistrzostwo Warszawy zwyciężył Kiełbasa w czasie 3 godz. 21 m. 2 sek., zaś w biegu o mistrzostwo Śląska — Ligoń w czasie 3 g. 11 m. 12 s.

Pogoń lwowska

zwyciężyła piłkarzy belgijskich

W dniu wczorajszym bawiła we Lwowie drużyna piłkarzy belgijskich RSC. która została pokonana przez ligowy zespół Pogoni w stosunku 3:0. Bramki dla Pogoni zdobył Matjas.

Międzynarodowe zawody

lekkoatletyczne w Warszawie

W ciągu soboty i niedzieli odbyły się w Warszawie międzynarodowe mistrzostwa.

W sobotę ważniejsze wyniki były następujące: bieg 100 m. — Trojanowski — II, 11 sek. przed Twardowskim (AZS). Bieg 400 mtr. — Lindner (AZS) — 53,6 sek. 1500 m. Kuźmicki (Pol.) — 4 min. 9 sek. przed znanym czechem dr. Drozdą. W skoku wzwyż zwyciężył węgier Bodossy 1.80 m. przed Pławczykiem, zaś w rzucie młotem Kartasiński (PKS) — 32.82 mtr.

W dniu wczorajszym w biegu na 10 klm. zwyciężył Duplicki (AZS) 34 min. 17 sek. w sztafecie 4x100 m. zwyciężyła Polonia: 45,2 sek.

W biegu 110 m. płotki —zwyciężył Twardowski w czasie 16.4 sek.

W biegu 800 m. płotki — Drozda w doskonałym czasie 1.54.7 przed Kuźmickim.

W biegu na 5 klm. z łatwością zwyciężył Kusociński — 15 min. 17 sek., w biegu 200 m. Lechner (Austrja) — 23,1 sek.

Tenisiści polscy w Rydze

W niedzielnym finale o mistrzostwo Łotwy Dubieńska przegrała z niemką Carnatt, w finale pań, 3:6, 7:5, 4:6. W finale panów Jerzy Stolarow wygrał z mistrzem Estonji Lasnem, 6:1, 6:4, 8:10, 6:4.

W grze mieszanej — para Stolarow — Dubieńska przegrała z parą Carnatt Gotschewsky 6:2, 6:8:5:7.

Rewja wojskowa w Tokio



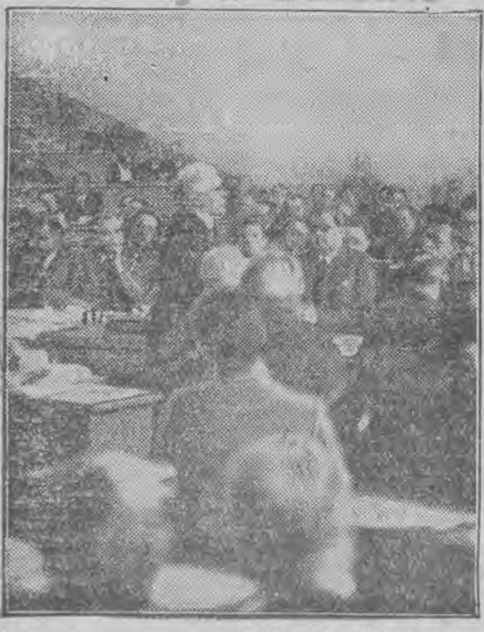
W Tokio odbyła się wielka rewja wojskowa. Paradę odbierał osobiście cesarz Hirohito (na białym koniu).

„Pierwsza Dama" Ameryki u weteranów



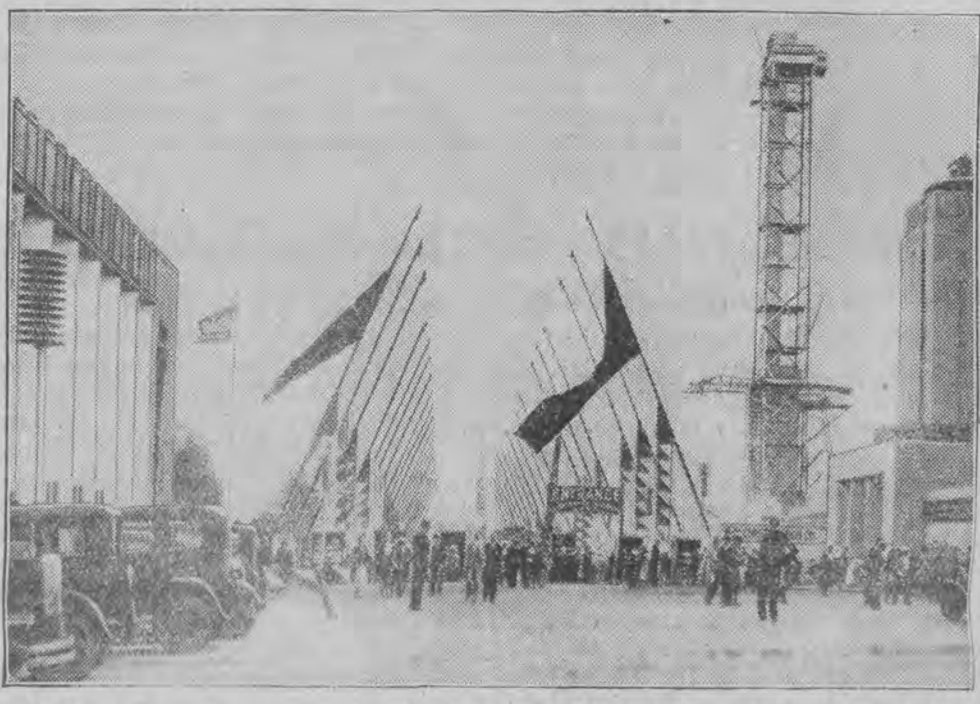
Żona prezydenta Roosevelta, która nosi tradycyjny tytuł „Pierwszej Damy", zwiedziła obóz weteranów wielkiej wojny pod Waszyngtonem, gdzie została entuzjastycznie powitana. W przeciwieństwie do Hoovera — Roosevelt zamierza przyznać weteranom premje.

Z konferencji rozbrojeniowej w Genewie



Na wtorkowem posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej wygłosił wielkie przemówienie francuski minister wojny — Paul Boncour. Na zdjęciu widzimy go w chwili wygłaszania mowy.

Otwarcie wystawy światowej w Chicago



W dniu 27 b. m. prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt dokonał otwarcia wszechświatowej wystawy w Chicago. Na zdjęciu widzimy wjazd triumfalny na wystawę, przystrojony sztandarami wszystkich państw świata

Gimnastyka w Armji angielskiej



W armji angielskiej wielki nacisk kładzie się na wychowanie fizyczne. Na zdjęciu widzimy efektowne ćwiczenie angielskich żołnierzy.

Codzienna nowelka „Expressu".

Zakochany włoch

Państwo Labriche wyznaczyli sobie mały urlop małżeński.

Pani Izabella udała się na Lido a pan Michał do Hiszpanji.

Młoda niewiasta zajechała do jednego z znakomitych hoteli. Gdy jak zwykle elegancka i efektowna zjawiła się wieczorem w restauracji, zwróciła niemal ogólną uwagę.

Zapraszano ją do każdego tańca, a następnego dnia spotkała się ze wszystkimi nowymi znajomymi na plaży. Adorowano ją zawzięcie, bawiono się razem w wodzie, na miękkim piasku plaży.

Najgorętszym wielbicielem Izabelli był młody, przystojny włoch, syn przemysłowca. Nazywał się Antonio Angelini.

Izabella musiała przyznać, że jest on doprawdy czarujący. Jego zwierzenia miłosne przyprawiały ją o zawrót głowy. Poczęła się bać sama siebie.

Czyżby miała się zakochać w tym młodzieńcu? Czyżby miała zdradzić Michała?

Nie, tego nie uczyni. Michał był całe życie taki dobry i czuły.

Nazajutrz, gdy Antonio szczególnie gorąco wyznawał jej swą miłość, powzięła decyzję. Tego dnia jeszcze spakowała kufry i pojechała do Hiszpanji do męża.

Zdumionemu Michałowi opowiedziała wszystko. Nie mogła przecież odmówić sobie tej przyjemności zaznaczenia mu, że była adorowana. Nie mogła też nie pochwalić się, jaką była żoną.

— Obawiam się tylko, że ten biedny, zakochany chłopiec nie potrafi usiedzieć w Lido i zjawi się pewnego dnia w Paryżu.

Mijały miesiące ,lecz Antonio się nie zjawiał.

Przyznać trzeba, że Izabella była bardzo rozczarowana.

Kochała swego męża, pragnęła zostać mu wierną, ale ostatecznie jaka kobieta rezygnuje z tej przyjemnej świadomości, że jest adorowana, że ktoś się w niej beznadziejnie kocha?

Gdy spędzała czas w samotności, zwykle stawał jej przed oczyma młody włoch.

Może doprawdy cierpi z jej powodu?

Pewnego dnia, gdy państwo Labriche siedzieli przy obiedzie, pokojówka przyniosła kartę wizytową:

— Ten pan pragnie mówić z panią.

Na wizytówce widniał napis:

„Antonio Angelini".

Izabella ze wzruszenia ledwo nie zemdlała. Ale Michał szybko opanował sytuację.

— Idź do swego pokoju — powiedział — ja przyjmę tego pana.

— Dobrze, Michale — odparła cicho Izabella. — Ale błagam cię, tylko spokojnie. Nie chcę słyszeć o żadnych pojedynkach.

— Bądź spokojna.

Michał poszedł do salonu.

— Bardzo przepraszam pana — rzekł Antonio, kłaniając się grzecznie właścicielowi mieszkania — chciałbym mówić z panią.

— Niech pan siada, młody człowieku — odparł Michał spokojnie. — Moja żona opowiadała mi wszystko i pan rozumie, że musimy o tem w dwójkę pomówić.

— Ależ o co chodzi? — zdziwił się Antonio — Cóż panu żona powiedziała? Przed dwoma miesiącami ożeniłem się, jestem szczęśliwy. Ponieważ poznałem pańską żonę, a obecnie przejeżdżam przez Paryż z moją małżonką, pragnąłem złożyć moje uszanowanie i ewentualnie zapoznać ją z moją żoną.

Oczy Antonia spoglądały tak niewinnie, że Michał natychmiast wszystko zrozumiał.

Przez chwilę zastanawiał się, co ma czynić. Nie, nie mógł tego powiedzieć Izabelli.

Znał dobrze swą żonę. Wiedział, że dużo myślała o Antoniu, że uważała swą wierność małżeńską za bohaterstwo. I po tem wszystkiem nie mógł jej powiedzieć, że Antonio tak zlekceważył ten flirt, nie rozumiejąc czem on był dla niej.

— Niestety, żony mojej niema w Paryżu, ale oddam jej od pana ukłony.

Gdy Antonio wyszedł, Michał natychmiast udał się do pokoju żony.

— Wszystko jest w porządku — powiedział, widząc jej przerażony wzrok — opowiedziałem mu, że mnie kochasz, wytłumaczyłem, że jest jeszcze bardzo młody i że powinien zrezygnować.

I zrezygnował...

Tłum. D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Pijarska 4, Telefony: 165-00 i 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW, M. Weiss, pl. Kościuszki L. 3; NOWY SĄCZ: Ch. Schanzer, ul. Lwowska L. 24. RZESZÓW: J. Goldman, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE: Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników, Józef Hlawski, ul. 3-go Maja Nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski, 3-go Maja Nr. 4; ZAKOPANE: Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA: ul. 10-go Lutego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota Nr. 14; LUBLIN: ul. Kołłataja 5, tel. 3-48 (oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lubelskiego oddziału: Radom, ul. Żeromskiego 30 i Równe, ul. Łączna 3; KIELCE, ul. Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka Nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska Nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski, Kościuszki Nr. 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna Nr. 11, tel. 168; WILNO: ulica Jagiellońska nr. 8, tel. 15-54; KRYNINCA: Ch. Schanzer. ulica Kraszewskiego, dom Schwarza. RÓWNE, ul. Siewczenki Nr. 2; BRZEŚĆ n/BUGIEM, ul. Zygmuntowska 13, tel. 210.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.